



MOTYWACJE TWÓRCZE AUTORÓW EMIGRACYJNEGO DOKUMENTU OSOBISTEGO. PRZYKŁAD HENRYKA PRZYBOROWSKIEGO

Wacław LEWANDOWSKI (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

ORCID: 0000-0002-2060-232X

Pierwsze założenie, przyjęte dla potrzeb tego szkicu, ma – w zasadzie – intuicyjny charakter, chociaż jest też oparte na wieloletniej praktyce lektury emigracyjnego piśmiennictwa. Można je sprowadzić do przekonania, że w przypadku literatury Drugiej Emigracji zakres pojęcia „literatura dokumentu osobistego” trzeba znacznie poszerzyć, włączając w jej obszar także liczne utwory pisane z intencją dokumentowania, nieukształtowane jednak w formach, które uznajemy za gatunki dokumentarne. Założenie to jest zgodne ze świadomością twórców emigracyjnej literatury, którzy do tzw. literatury wspomnień, czy też wychodźczego „wspominkarstwa”, zaliczali nie tylko pamiętniki i diariusze, lecz także zbiory nowel, opowiadań oraz powieści. Na przykład Maria Danilewicz-Zielińska do owego wspomnieniowo-dokumentacyjnego nurtu zaklasyfikowała własne, „kujawskie” opowiadania.

W następnym rzucie pojawiły się, jeszcze w okresie wojny, wspomnienia oderwane od współczesności, ujęte w formę opowiadań, z autorem w roli narratora. [...] Sama pisałam takie obrazki z tłem kujawskim, z intencją przekazania obrazu międzywojennej egzystencji (*Blisko i daleko*, Londyn 1953)¹.

Jak zauważył Józef Olejniczak, Danilewicz-Zielińska zakwalifikowała do „literatury wspominkarskiej” wszystkie realizacje literatury wspomnieniowej, w których pojawił się motyw utraconej ojczyzny, pomijając w ten sposób aspekt genologii dzieła literac-

¹ M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999, s. 295–296.

kiego². Oczywiście, by tekst „wspominkarski” zaliczał się do literatury dokumentu osobistego, musi spełnić pewne warunki. Obok wspomnianego utożsamienia narratora z autorem utwór powinien operować, jak to określił Adam Fitas, optyką okna (świadectwa), „z dwiema bardziej szczegółowymi jej postaciami (soczewka i luneta)” oraz dwoistą optyką lustra – odbiciem i autokreacją (wyznaniem i wyzwaniem)³. „Dokument” należy więc dostrzec w każdym utworze, który zaznacza intencję świadczenia w skali panoramy (luneta) i detalu (soczewka), a także stosuje poetykę wyznania i zawiera elementy autorskiej autokreacji biograficznej. „Czystych” pamiętników opublikowano na emigracji bez mała 200⁴, wiemy także o licznych pamiętnikach niepublikowanych lub ich ogłoszonych fragmentach. Jeśli dodać do tego dzieła diarystyczne oraz wszelkie wspomnienia pośmiertne o znanych autorom osobach, a także wszystkie publikacje „wspominkarskie”, bez względu na ich gatunkową przynależność, obszar emigracyjnej literatury dokumentu osobistego rozrośnie się do wymiaru zbioru nie setek, ale (bez żadnej przesady) tysięcy utworów, na których bezwzględna większość złożą się nie „czyste” dokumenty, a właśnie dzieła gatunkowo hybrydyczne.

Pora więc przyjąć drugie założenie, tym razem ograniczające zbiór interesujących nas utworów. Przyjmuję zatem, że szkic ten nie będzie poświęcony artystycznym motywacjom pisarskim, z natury rzeczy bardziej uzewnętrznianym w dziełach profesjonalistów, literatów zawodowych⁵. Ustalenie, kto – w warunkach emigracyjnych, które większości literatów nie stwarzały możliwości utrzymania się z prac pisarskich – był zawodowcem, a kto zajmował się pisaniem nieprofesjonalnie, nastęrcza jedynie pozornych trudności. Za rozstrzygającą należy uznać świadomość autora, manifestowaną w jego dziełach bądź bezpośrednio wyznawaną. Przykładowo – znając twórczość Gombrowicza, nie sposób pomyśleć, że w okresie zatrudnienia w Banco Polaco pisarz postrzegał siebie nie jako artystę, lecz jako bankowego urzędnika.

Kolejne ograniczenie interesującego nas materiału przyniesie założenie, że typowymi dla piszących nieprofesjonalnie emigracyjnych twórców literatury dokumentu osobistego były nie „czyste” formy pisarstwa dokumentarnego, lecz genologiczne hybrydy. Założenie to nie jest w pełni weryfikowalne – opieram je wyłącznie na wyobrażeniu proporcji ilościowych, o których wspomniałem uprzednio.

Żadne z tych ograniczeń nie stworzy jednak, powiedzmy otwarcie, możliwości całościowego oglądu, ogarnięcia ogółu utworów, jakie zaliczylibyśmy do emigracyjnego nurtu nieprofesjonalnej literatury dokumentu osobistego. Mimo dokonanych wyłączeń stajemy wobec zbioru zbyt licznego, by można było poddać go panoramicznemu oglądowi. Pozostaje zatem podążać drogą wiodącą od szczegółu ku uogólnieniom, z całą świadomością wad i niedostatków takiej procedury. Punktem wyjścia będzie zatem ogląd jednej publikacji, takiej jednak, którą – moim zdaniem – można uznać za w dużej mierze typową dla zajmującego nas tutaj nurtu piśmiennictwa Drugiej Emigracji. Na ową typowość złożą się: pisarski nieprofesjonalizm autora, autobiografizm, perspektywa wspomnieniowa i postawa „pamiętnikarska”, wiążąca się z intencją

² Zob.: J. Olejniczak, *Proza „wspominkarska”*, [w:] *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 2, red. tenże, Katowice 1996, s. 129.

³ A. Fitas, *Trzy postawy autobiograficzne – próba nowego ujęcia*, „Roczniki Humanistyczne KUL” 2018, t. 66, z. 1, s. 95. Z pomocą „optycznej” terminologii Fitas proponuje uściślenie ustaleń głównych monografistów zagadnienia – Romana Zimanda i Małgorzaty Czermińskiej.

⁴ Zob.: E. Romiszewski, *Emigracyjna literatura pamiętnikarska*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1978, t. 2, s. 81–86. Korzystam także z bibliograficznych ustaleń Jakuba Osińskiego, przygotowującego monografię emigracyjnej literatury wspomnieniowej.

⁵ Por.: R. Zimand, „Dziennik” Adama Czerniakowa – próba lektury, Paryż 1979, s. 14.

świadczenia o minionym i utrwalania przeszłości zarówno w jej wymiarze panoramicznym, jak i detalicznym, zawsze jednak z perspektywy własnego doświadczenia autora, osobistej; ponadto – gatunkowa niejednorodność, hybrydyczność dzieła oraz adresowanie go, jak pamiętnika, do czytelnika „z przyszłych pokoleń”.

*

Spśród wielu dzieł, które można uznać za typowe w powyżej objaśnionym rozumieniu, wybieram książkę Henryka Przyborowskiego⁶. Choć *Raport karny* na karcie tytułowej został opatrzony przypiskiem „zbiór opowiadań”, nie warto ufać tej genologicznej kwalifikacji. Mamy tu bowiem do czynienia z typowym dla emigracyjnej literatury wspomnieniowej przemieszaniem form gatunkowych. Znajdziemy tu „opowiadania”, zbudowane na wzór owego modelu literatury wspomnieniowej, ukształtowanego jeszcze w czasach wojennego wychodźstwa, o którym wspominała Danilewicz-Zielińska, a więc wspomnieniowe „obrazki”, ukazujące epizody z życia ludzi, z którymi autor zetknął się w przeszłości. Czasem będą to postaci z rodziny autora (*Złoty wujaszek*), częściej jednak osoby niespokrewnione z nim, a napotkane na danym etapie jego życia i zapamiętane, których istnienie i los chce autor upamiętnić, pomimo ich pośledniego usytuowania w hierarchii społecznej i zgoła żadnej roli historycznej, jak upośledzony ogrodniczek Franek z dzierżawionego przez autora folwarku, należącego do Antoniego Lanckorońskiego (*Koldra*), córka handlarza oponami samochodowymi z Mińska Litewskiego (*Sonia*) czy ubogi furman z Boczkowic, Florek Bożek, właściciel żrebnej klaczy (*Gniada*). Prócz tego do tomu włączył autor typowe zapiski memuarysty, jakby wyrwane z większego pamiętnika – jak np. wspomnienia z dzieciństwa w przedwojennej (tj. sprzed I wojny światowej), jeszcze rosyjskiej Warszawie (*Domek z kart*) czy opowieść o latach spędzonych w „Polskim Ognisku Wychowawczym Wiejskim” – elitarnej szkole z internatem dla chłopców, urządzonej przez ks. Jana Gralewskiego w Starej Wsi koło Mińska Mazowieckiego na wzór słynnej prywatnej szkoły szkockiej (*Polski Gordonstoun*). Typowo pamiętnikarski charakter mają też rozdziały traktujące o działalności autora w Polskiej Organizacji Wojskowej, służbie wojskowej w 1 pułku ułanów Beliny-Prażmowskiego, sprawowaniu funkcji szefa służby samochodowej Frontu Litewsko-Białoruskiego w 1920 r. W książce znalazły się też fragmenty dziennika, prowadzonego przez autora od momentu mobilizacji w roku 1939 (*Wyjutki z dziennika (1939–1940)*) oraz fragmenty pamiętnika, ułożonego na podstawie dziennika, który Przyborowski spisywał w latach spędzonych w Brazylii, jak też pamiętnikarska relacja z okrętowej podróży do tego kraju.

Bogata i barwna biografia Przyborowskiego jest znakomitą materiałem na pamiętnik. W istocie, autor *Raportu karnego* pamiętnik napisał, nie znalazł jednak możliwości publikacji, a po jego śmierci dzieło trafiło do zbiorów Biblioteki Polskiej w Londynie. Henryk Sulima-Przyborowski urodził się w Warszawie 19 listopada 1897 r., tam też spędził dzieciństwo. Później trafił do wspomnianego już zakładu wychowawczego w Starej Wsi, po wybuchu pierwszej wojny światowej wstąpił zaś jako ochotnik do armii rosyjskiej, gdzie podjął działalność konspiracyjną w ramach POW. We wrześniu 1915 r. porzucił szeregi rosyjskie, przedostał się na Wołyń, a w grudniu tego roku wstąpił do legionowego 1 pułku ułanów. W 1918 r. ukończył Szkołę Podchorążych, po czym służył w batalionie garnizonowym w Warszawie, następnie brał udział w ofensywie w Galicji Wschodniej, jako żołnierz tzw. batalionu śmierci. W styczniu

⁶ H. Przyborowski, *Raport karny. Zbiór opowiadań*, Londyn 1967. Dalej każde przytoczenie z *Raportu* opatruję podanymi w nawiasie numerami stron tego wydania.

1919 r. awansowano go do stopnia podporucznika i odkomenderowano do Krakowa, gdzie pełnił funkcję instruktora kursu samochodowego, następnie został szefem służby samochodowej frontu. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej służył jeszcze w wojsku do lipca 1921 r., kiedy to przeszedł do rezerwy w stopniu porucznika. Odbył kursy agronomii na SGGW w Warszawie, potem wydzierżawił trzy folwarki od Lancokorońskich, którymi z powodzeniem zarządzał. Podjął także praktykę weterynaryjną. W 1922 r. ożenił się z Marią Janota-Bzowską. W połowie lat 20. rozpoczął działalność w ruchu monarchistycznym, został sekretarzem Rady Naczelnej Monarchistycznej Organizacji Włociańskiej, z listy której bez powodzenia kandydował do sejmu w roku 1928. Pisywał artykuły do prasy monarchistycznej, a po zakończeniu politycznej działalności – do „Tygodnika Ilustrowanego”, „Rzeczpospolitej” i „Muchy”. W 1930 r. kupił majątek Połajewo w powiecie czarnkowskim. Osiadłszy w Wielkopolsce, podjął regularną współpracę z „Dziennikiem Poznańskim”, w latach 1932–1937 był jednym z redaktorów tej gazety. Jako oficer rezerwy został (w stopniu kapitana) przydzielony do kadry 7 dywizjonu samochodowego. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej, wraz ze swym dywizjonem przeszedł granicę rumuńską w Kutach. Przedostał się do Jugosławii, gdzie pisywał artykuły do wydawanych w Suboticy pism węgierskich. W marcu 1940 r. dotarł do Rzymu, skąd dzięki pomocy Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, z którym był zaprzyjaźniony od czasów legionowych, przedostał się do Francji, do obozu dla polskich oficerów pod Marsylią. Wziął udział w kampanii francuskiej, następnie został ewakuowany do Wielkiej Brytanii i skierowany do obozu Biggar w Szkocji. Wkrótce jednak przeniesiono go na wyspę Bute, do obozu Rothesay, dokąd rząd Sikorskiego zsyłał oficerów podejrzanych o „nieprawomyślność” polityczną, czyli o sympatyzowanie z politykami sanacyjnymi. W 1942 r. został urlopowany z wojska i skierowany do pracy w Ministerstwie Przemysłu, Handlu i Żeglugi, dla którego opracowywał koncepcje mechanizacji rolnictwa. W marcu 1945 r. otrzymał polecenie założenia Polskiej Szkoły Rolniczej w Glasgow, którą kierował do 1951 r. W tym czasie wygłaszał pogadanki radiowe dla rolników w Polsce na antenie BBC. Uzyskał rozwód z pozostałą w Polsce żoną i poślubił Margaret Cayne. Małżonkowie wyemigrowali do Brazylii, gdzie Przyborowski pracował na różnych stanowiskach dla Wielkiej Kompanii Brazylijskiej w Kurytybie, później zaś w brazylijskim oddziale fabryki Rolls-Royce’a w São Paulo, jako kierownik warsztatu naprawczego. Na łamach „Skarpy”, kwartalnika literackiego wydawanego przez Seweryna A. Hartmana w São Paulo, publikował opowiadania i fragmenty powieści *Buki*, która miała być następnie drukowana w odcinkach w „Przeglądzie Polskim”, piśmie założonym przez Przyborowskiego i Hartmana. Do publikacji nie doszło z powodu szybkiego upadku pisma. Podczas pobytu w Brazylii Przyborowski pisywał także do wydawanego w Kurytybie tygodnika „Lud”, wysyłał też teksty do londyńskich „Wiadomości” i paryskiej „Kultury”. Niejako na przekór tej literackiej aktywności nie uważał siebie za pisarza. We wstępie do *Raportu karnego* deklarował:

„Kartki”, zawarte w tej książce, [...] nie zawierają [...] opisów wydarzeń dziejowych, sylwetek ludzi sławnych, nie poruszają głębokich problemów. Staralem się na nich utrwalić – jak na taśmie filmowej – drobne i nieważne epizody z życia bardzo przeciętnego człowieka. Nie pisarza: „człowieka piszącego” (s. 6).

W 1966 r. przeszedł udar mózgu, w wyniku którego doznał częściowego paraliżu. Powrócił do Anglii, po długim leczeniu szpitalnym zamieszkał z żoną w Domu Pisarza w Londynie, następnie w Beckenham, w Antokol Care Home – polskim domu opieki.

W ostatnim okresie życia sporo publikował w polskiej prasie w Londynie. Zmarł 3 marca 1978 r.⁷

*

Jedną z pobudek aktywności pisarskiej autora *Raportu...* jest niewątpliwie chęć potwierdzenia własnej tożsamości wygnańczej, czy inaczej – pragnienie umiejscowienia samego siebie w obrębie specyficznej społeczności, jaką tworzyła polska emigracja niepodległościowa. Innymi słowy – autorskie przekonanie, że jego własny los zyskuje jakąś „naddaną” wagę i znaczenie jako składowa losu zbiorowego Drugiej Emigracji, której dzieje będą interesujące dla przyszłych pokoleń Polaków. Dokumentowanie własnej historii jest więc niejako obowiązkiem całej emigracji i każdego z jej uczestników.

Mam wrażenie, że wielu naszych autorów emigracyjnych, rozpoczynając pisanie wspomnień, „chwyta za ołówek” – z zażenowaniem. Tłumaczą nam, dlaczego to czynią. Niepotrzebnie. Kilka czy kilkanaście książek, poświęconych wspomnieniom – które z trudem – mogło się ukazać, są mikroskopijnymi fragmentami obrazu epoki, którąśmy przeżyli. W każdej z tych książeczek współczesny czytelnik, prędzej lub później, odnajdzie – siebie. Czytelnik przyszłości, dopiero po zebraniu wszystkich fragmentów, zda sobie sprawę z naszego życia. Ileż to niedomowień będzie musiał wypełnić własną wyobraźnią...

Bo na jaką to epokę danym nam było patrzeć: od Portu Artura, po Hiroshimę tyśiące pól bitewnych uczyło nas geografii. [...] W naszych oczach, pod gradem bomb, ruinami walących się domów, na placach egzekucji, ginęli najbliżsi nam ludzie. Wśród dymów pożarów poszliśmy na daleką tułaczkę po świecie... (s. 6).

Przyborowski potwierdza swą emigracyjną tożsamość, swą przynależność do emigracyjnej społeczności, ukazując siebie jako aktywnego uczestnika życia literackiego Drugiej Emigracji – nie pisarza, lecz czytelnika-konsumenta wychodźczej literatury. Czasem czyni to w sposób żartobliwy, jak wtedy, gdy nawiązuje aluzyjnie do powieści Michała Krzypina Pawlikowskiego *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*.

Po ulicy Zacharzewskiej w Mińsku Litewskim kroczy roześmiany Tadzio Irteński. Ujął pod ramię... Michała K. Pawlikowskiego i opowiada mu jakąś wesołą historyjkę. Mijam ich moim służbowym „Benzem”, salutując z daleka (s. 77).

Żart, sygnalizowany wielokropkiem przed nazwiskiem pisarza, dla współczesnych Przyborowskiemu emigrantów – odbiorców emigracyjnej literatury – był czytelny i zrozumiały. Wiedzieli oni bowiem, że tego rodzaju spotkanie nie mogło dojść do skutku, gdyż Irteński – bohater autobiograficznej powieści Pawlikowskiego, to postać fikcyjna, literacka figura autora powieści, który „użyczył” jej wielu własnych przeżyć, doświadczeń i elementów własnej biografii. Czytelnik-emigrant rozumiał zatem, że ten fragment wspomnień mińskich nie dokumentuje rzeczywistego wydarzenia, bo jest tylko dodanym do wspomnieniowej opowieści ozdobnikiem, swoistym hołdem dla pisarstwa Pawlikowskiego⁸. Inne odwołania do emigracyjnej literatury są podkreśleniem poczucia więzi wspólnotowej emigranta-czytelnika z emigracyjnymi pisarzami.

⁷ Korzystałem z biogramu Przyborowskiego, pióra Mieczysława Paszkiewicza (M. Paszkiewicz, *Przyborowski Henryk*, PSB, t. 29/1, z. 120, Wrocław 1986, s. 74–76) oraz z pracy Jana Sęka, *Literaci polonijni w Brazylii II*, www.czytelniapolska.blogspot.com/210/09/literaci-polonijni-w-brazyliijsek.html (dostęp: 20.05.2020).

⁸ Zbieżności biografii Pawlikowskiego i bohatera jego powieści bardzo rzetelnie wykazuje monografista pisarza. Zob.: P. Rambowicz, *Wobec gawędy. O emigracyjnej twórczości Michała K. Pawlikowskiego*, Łomianki 2016, zob. zwł. rozdział I pt. *Życie i twórczość*.

Z urzekającą przepiękną prozą i prostotą wspomnień Jana Bielatowicza, przekonałem się, że rower przetrwał zwycięsko moją młodość i był nadal umiłowanym młodszego nieco pokolenia, do którego należał autor *Książeczki i Szczurolapa* (s. 13)⁹.

Podczas pobytu w Anglii i podczas dalszych wędrówek po świecie, stworzyłem sobie własny, zamknięty świat. Przez małe okienko przyglądałem się otoczeniu. Zastanawiałem się nad losami emigracji. Jakaż tu wybrać drogę? Czy tę, która poryta tęsknotą prowadzi do okna nowojorskiego hotelu i na bruk ulicy?¹⁰ Czy odgradzoną murem getta od reszty ludzi? Czy biegnącą z góry na dół do asymilacji? (s. 173).

Potwierdzeniem przynależności do emigracyjnej wspólnoty jest także możliwość czytania prasy literackiej emigracji, zwłaszcza londyńskich „Wiadomości”. Jedną z obaw, która dręczyła autora przed wyjazdem do Brazylii, był lęk, że pismo Mieczysława Grydzewskiego nie będzie tam dostępne.

Wyciągnąłem z walizki „Wiadomości” i zacząłem czytać.

„Żal mi będzie pisma, które dawało mi wiele chwil wytchnienia i pomagało do przetrwania...” – pomyślałem. Nie wiedziałem czy będę je mógł otrzymywać gdzieś w głębi puszczy parańskiej.

Na szczęście towarzyszyło mi na drugiej półkuli (s. 173).

Istotną motywacją aktywności pisarskiej Przyborowskiego było przekonanie, że warto, na przykładzie własnego losu, dokumentować doświadczenie migracji, a zwłaszcza zdolności adaptacyjne i asymilacyjne przeciętnego człowieka, za którego siebie uważał. Miał szczególne predyspozycje do przeprowadzania takich analiz i rozważań, jako ten, który doświadczał emigracji dwukrotnie – pierwszy raz, gdy opuścił ojczyznę, po raz drugi, gdy opuszczał Wielką Brytanię i Europę.

W samej Szkole glasgowskiej odegrałem rolę tak znikomą, że nie warto o tym pisać. [...] Aczkolwiek Wielka Brytania mnie nie pociągała, nie miałem dla tego kraju niechęci. Podczas dziesięcioletniego pobytu na Wyspach nie spotkała mnie nigdy żadna przykrość ze strony ich mieszkańców. [...] Powoli, niepostrzeżenie, zacząłem sobie przyswajać „British way of life” [...]. Polubiłem także Londyn. Ten Londyn, o którym z taką pogardą pisał Cat-Mackiewicz. Obce to miasto ukazało mi swego ducha podczas najcięższych dni przełomu. Obce miasto, które wspólnotą walki i oporu zbliżyło nas do siebie, którego „szarzy ludzie”, nie mający nic wspólnego z polityką „wielkich”, współczuli nam w dniu... zwycięstwa. [...] Dla nas, starszych, całkowite zespolenie się ze społeczeństwami, pośród których żyjemy, jest niemożliwością. Ale dla innych, młodszych [...]? Myślę – nie łatwo jest mi wypowiedzieć to zdanie — że ci młodzi powinni się czuć obywatelami kraju swojego zamieszkania, brać udział w jego życiu, a jeśli zajdzie potrzeba, stanąć w szeregach jego armii (s. 172–173).

Po opuszczeniu Wielkiej Brytanii i dopłynięciu do Brazylii, w momencie gdy schodził z pokładu brytyjskiego okrętu, by stanąć na nabrzeżu portu Santos, poczuł, że ponownie znalazł się w takim stanie psychicznym, jaki towarzyszył mu w momencie przekraczania polskiej granicy w dniach klęski wrześniowej.

Patrząc na molo, szukając znajomej twarzy. Wytężam wzrok. [...] ciemne i czerwone plamy przesuwają się coraz gęściej przed żrenicami. Pomimo tego wiem już, że nikt mnie nie oczekuje. Schodzę po schodkach z dziwnym wrażeniem. Wiem, że nieco po-

⁹ Zob.: J. Bielatowicz, *Książeczka*, Londyn 1961. Szósty rozdział *Książeczki* nosi tytuł „*Szczurolap*”, co jest tłumaczeniem marki wspomnianego tu pierwszego roweru autora: „Rattenfänger”.

¹⁰ Oczywiście – nawiązanie do losów Lechonia.

dobne uczucie przeżywałem kiedyś. Ach tak. Kuty, wrzesień 1939 roku. Jakże niepostrzeżenie przywiązałem się do Wielkiej Brytanii, skoro takie uczucie jest możliwe... (s. 190).

*

Najsilniej jednak do pracy pisarskiej zmotywowało Przyborowskiego wyznaczenie Jana Bielatowicza, które autor *Raportu...* wykorzystał jako motto swojej opowieści: „...autor wierzy jednak, że każda ludzka historia może być jakoś innym ludziom przydatna”¹¹. Zdanie to pochodzi z *Książeczki* Bielatowicza, ściślej – z odautorskiego komentarza wydrukowanego na skrzydełku jej obwoluty. Wyznając wiarę w „przydatność” wspomnieniowej opowieści o własnym życiu dla innych ludzi, nie tylko współczesnych, ale przede wszystkim – potomnych, bo do nich przecie adresuje się pamiętnikarską literaturę, Bielatowicz, pisarz i publicysta katolicki, obeznany z literaturą filozoficzno-religijną, nawiązywał do kartezjańskiej kategorii użyteczności, o której jest mowa w *Rozprawie o metodzie*.

Mimo bowiem iż niewątpliwie każdy człowiek jest obowiązany przysparzać dobra innym w tym stopniu, w jakim znajduje się ono w nim, i nie posiada właściwie żadnej wartości ten, kto nie jest dla nikogo pożyteczny, prawdą jest również wszelako, iż nasze starania powinny się rozciągnąć na dłużej niż na czas obecny. Dobrze jest poniechać rzeczy, które przyniosłyby może jakąś korzyść żyjącym, skoro dzieje się to w zamiarze dokonania innych dzieł, które przyniosą więcej korzyści naszym wnukom¹².

Wiara, że relacja o własnym życiu może być użyteczna i przynieść jakiś pożytek ludziom następnym pokoleń, wydaje się bardzo silną motywacją do tworzenia literatury dokumentu osobistego. Rzecz jasna, by móc wierzyć w to, że potomni będą chcieli i potrafili skorzystać z naszego doświadczenia, utrwalonego w tego typu literaturze, trzeba wiary w jakiś Boski porządek następstwa ludzkich pokoleń, Boską teleologię historii. Dlatego owa „kartezjańska” motywacja leżała u podstaw twórczych poczynań przede wszystkim tych autorów emigracyjnych, którym nieobca była refleksja religijna. U Bielatowicza tytuł *Książeczka* ma podwójne znaczenie: jest wyrazem skromności autora w ocenie znaczenia własnego dzieła, a zarazem wskazaniem najważniejszego rekwizytu, który towarzyszył mu w życiowej drodze – książeczki do nabożeństwa. U Przyborowskiego „raport karny” odnosi się do opowiedzianego w książce epizodu z czasów służby wojskowej, jest jednak także określeniem sądu ostatecznego, o którego perspektywie mówi autor w ostatnim akapicie swej opowieści.

Tą drogą pójść coraz wyżej i wyżej, aż stanę przed obliczem TEGO, co wysłucha mojego raportu. Powiem wtedy cicho i bardzo powoli:

– Opuść mi moje winy, jako i ja...

Być może, schodząc po schodach niebieskich, spotkam najmilszego mieszkańca niebios, opiekuna wszelakiego stworzenia, św. Franciszka. Zapyta on prowadzącego mnie anioła:

– Ile wyfasował Henryk? ...

A anioł odpowie:

– Nic nie wyfasował! ... Będzie mógł dalej patrzeć na tych, których pozostawił – nad Wisłą...

Wtedy rozsunę dwa bielutkie obłoki i wyczę słuch.

¹¹ H. Przyborowski, *Domek z kart*, [w:] tegoż, *Raport karny*, s. 7.

¹² Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, cz. VI, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1952, s. 88.

– Słuchajcie – wyszepcę. – Gra... [...] Hejnał mojego życia, płynący ku TEMU, którego dobroć jest niewyczerpana (s. 239).

Jak się wydaje, w konkluzji tego szkicu można postawić następującą tezę. Do tworzenia literatury dokumentu osobistego uczestników pojałtańskiej emigracji niepodległościowej skłaniały: chęć dokumentowania dziejów emigracji, pragnienie uczestniczenia we wspólnocie duchowej społeczności emigracyjnej poprzez udział w życiu literackim Drugiej Emigracji, wreszcie usiłowanie ukazania (na własnym przykładzie) psychiki migranta, z wszystkimi jej obciążeniami i kompleksami, ale i zdolnościami adaptacyjnymi. W przypadku autorów-katolików pojęcie sensu i celowości tego rodzaju pracy pisarskiej opierało się na kartezjańskiej kategorii użyteczności.

LITERATURA

- Bielatowicz J., *Księżeczka*, Londyn 1961.
Danilewicz-Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999.
Fitas A., *Trzy postawy autobiograficzne – próba nowego ujęcia*, „Roczniki Humanistyczne KUL” 2018, t. 66, z. 1.
Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, cz. VI, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1952.
Olejniczak J., *Proza „wspominkarska”*, [w:] *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 2, red. tenże, Katowice 1996.
Paszkiwicz M., *Przyborowski Henryk*, PSB, t. 29/1, z. 120, Wrocław 1986, t. 29/1, z. 120.
Przyborowski H., *Raport karny. Zbiór opowiadań*, Londyn 1967.
Rambowicz P., *Wobec gawędy. O emigracyjnej twórczości Michała K. Pawlikowskiego*, Łomianki 2016.
Romiszewski E., *Emigracyjna literatura pamiętnikarska*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1978, t. 2.
Sęk J., *Literaci polonijni w Brazylii II*, www.czytelniapolska.blogspot.com/210/09/literaci-polonijni-w-brazylisjsek.html
Zimand R., *„Dziennik” Adama Czerniakowa – próba lektury*, Paryż 1979.

CREATIVE MOTIVATION OF THE AUTHORS OF MIGRANT PERSONAL DOCUMENTS. THE CASE STUDY OF HENRYK PRZYBOROWSKI

The paper attempts to revise the use of the term “personal document literature” in the context of literature of the Second Polish Emigration of Independence through including into this category hybrid works, encompassing different genres. Through the analysis of Henryk Przyborowski’s *Raport karny*, the author attempts to present and discuss creative motivations of non-professional writers of this type of literature.

KEY WORDS: emigrant memoirs, writing motivation, memoirs, non-professional writers, Henryk Przyborowski

MOTYWACJE TWÓRCZE AUTORÓW EMIGRACYJNEGO DOKUMENTU OSOBISTEGO. PRZYKŁAD HENRYKA PRZYBOROWSKIEGO

Artykuł przynosi rewizję pojęcia „literatura dokumentu osobistego” w zastosowaniu do literatury Drugiej Emigracji, polegającą na zaliczeniu do literatury dokumentarnej także utworów genologicznie niejednorodnych, hybrydycznych. Na przykładzie *Raportu karnego* H. Przyborowskiego autor stara się ukazać motywacje twórcze nieprofesjonalnych twórców tego typu piśmiennictwa.
SŁOWA KLUCZOWE: emigracyjna literatura wspomnień, motywacje pisarskie, pamiętnikarstwo, pisarze nieprofesjonalni, Henryk Przyborowski